Wychodzi w każdą sobotę. Cena 20 groszy.

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE

Tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok I. Tarnów, dnia 16-go września 1933 r. Nr. 3.

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w Uroczystości Poświęcenia Sztandaru Związku „Zjednoczenie Kolejowców Polskich", poczuwamy się do obowiązku jaknajgoręcej podziękować za wzięcie udziału w tak doniosłej chwili, a to: Władzom, Urzędom, Związkom, Stowarzyszeniom, Delegacjom, PT. Publiczności a wszczególności J. E. Ks. Biskupowi Dr. Franciszkowi Lisowskiemu, zast. Starosty p. Sokołowskiemu, z P. F. Z. A. w Mościcach Inż. Romualdowi Wowkonowiczowi, Prok. Sądu Okręgowego Dr. Marjanowi Spólnikowi, Wiceprezydentowi miasta Inż. Okoniowi, Dyr. Poczt i Telegrafów Wincentemu Slawińskiemu, Naczelnikowi Warsztatów P. K. P. Inż. Czesławowi Letscherowi, z D. O. K. P. Inż. Soleckiemu, z D. O. K. P. Kontrolerowi p. Herskiemu, Assesorowi P. K. P. Józefowi Blaszczakowi, Prof. Wojciechowskiemu, Ks. Dr. Lubelskiemu, Ks. Franciszkowi Buchhornowi, Dyr. Szkoły Handlowej Prof. Gładyszowskiemu, Inż. Liesenfeldowi, jak również przybyłym Delegacjom z Mazowsza, Poznania, Górnego Śląska, Lwowa, Warszawy i Wilna.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich
Oddział Tarnów.

Trochę silnej woli!...

Świat cały przeżywa straszliwy kryzys gospodarczy. Wypadki, które rozgrywają się w innych państwach, przybrały już charakter katastrofy, a ostatnio kryzys przybrał szczególnie jaskrawe formy. Wyjątek w przesileniu gospodarczem stanowi Ameryka, gdyż przesilenie tam jest bardzo głębokie i coraz to więcej ludzi nie może znaleść pracy, pomimo energicznych zarządzeń nowo wybranego prezydenta.

W tej chwili na globie ziemskim żyje już 50-cio miljonowa armja bezrobotnych. Licząc, że rodzina bezrobotnego składa się przeciętnie z 4 osób, otrzymamy zawrotną cyfrę dwustu miljonów ludzi, którzy nie mają możności zarobienia na chleb codzienny.

Zjawiskiem powszechnem są również deficyty budżetowe, które rosną w różnych krajach z nieprawdopodobną wprost szybkością. Deficyt Ameryki, Niemiec, a nawet dość zamożnej Anglji liczy się na miljardy, pomimo oszczędnej gospodarki.

W związku ze zgrozą tego przesilenia występują wszędzie zjawiska analogiczne. A więc z jednej strony próby znalezienia nowych źródeł dochodów skarbowych, z drugiej strony zmniejszenie wydatków państwa, tak przez redukcje personalne, jak przez mechaniczne obcięcie poborów, jak wreszcie przez oszczędności rzeczowe.

Nie jest zaprawdę rzeczą przypadku, że czytelnicy pism polskich mogli jednego i tego samego dnia czytać o redukcjach płac w Polsce, o ustawie redukcyjnej w Austrji, o zniżkach płac w Niemczech, Rumunji, a nawet w dalekiej Japonji.

Obecnie państwa, które przeżywają katastrofę finansową, lub też stanęły wobec widma tej katastrofy, czynią dalsze kroki w kierunku drakońskich oszczędności w zakresie personalnym.

Tak więc cały świat przeżywa chwile ciężkie, a wszystkie warstwy społeczne w różnych krajach uginają się pod ciężarami, nałożonemi przez los na ich barki. Wszędzie panuje kryzys rolny, wszędzie bezrobocie niszczy masy proletarjackie i inteligencję, żyjącą z pracy najemnej, wszędzie widzimy redukcje płac, wszędzie wreszcie widzimy kryzys w handlu i przemyśle.

Trzeba być człowiekiem pozbawionym rozumu, lub człowiekiem złej woli, aby nie stwierdzić takiego stanu rzeczy. Równocześnie zaś trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że **pomimo wszystko położenie gospodarcze Polski i położenie ludzi pracy w Polsce jest stosunkowo jeszcze lepsze niż gdzieindziej.**

Nasz aparat państwowy funkcjonuje sprawniej, gdyż ożywiony jest jedną ideą i kierowany od szeregu lat jedną wolą centralną. Skutek jest ten, że rząd uderza we właściwym momencie we właściwe klawisze, co powoduje, iż walka z kryzysem ograniczona jest celowo. Nawet najmniej popularne i najcięższe zarządzenia, które nie wywołują zrozumienia w chwili ich wydania, stają się zrozumiałe w świetle wydarzeń. Pomyślmy sobie tylko, coby się stało z nami, z naszą walutą i gospodarką, gdyby ostatnie finansowe „trzęsienia ziemi" nie były nas zastały już po przeprowadzeniu redukcyj budżetowych, lecz gdybyśmy musieli redukcje te przeprowadzać w ogniu straszliwego kryzysu.

Polska nawa państwowa znajduje się w pewnych rękach i dlatego szczęśliwie przepłynie pomiędzy piętrzącemi się falami przeciwieństw i podwodnemi rafami, które statkowi naszej państwowości zagrażają.

Do tych raf podwodnych musimy zaliczyć również niecną robotę, polegającą na tem, że podburza się mniej uświadomionych przeciwko władzom i ich zarządzeniom, że wyolbrzymia się niedomagania własne, wmawiając w społeczeństwo, że to tylko u nas źle, a wszędzie indziej prawdziwy raj, że się rozpuszcza wreszcie fałszywe i alarmujące pogłoski, których zadaniem ma być szerzenie fermentu i niepokoju.

Obowiązkiem każdego obywatela, na jakiejkolwiek znajduje się placówce, jest **przeciwstawienie się** tego rodzaju **zatruwaniu społeczeństwa** i uświadamianie społeczeństwa o prawdziwym stanie rzeczy u nas i zagranicą. Taka praca uświadamiająca przyczyni się w wielkiej mierze do łatwiejszego przezwyciężenia kryzysu, który wreszcie minąć musi, a minie u nas tem szybciej i zupełniej, im większą **odporność psychiczną i moc wytrwania** wykaże społeczeństwo polskie.

O zwycięskiej bitwie decyduje siła moralna walczącej armji.

K. S.

Konieczna jest reforma.

Polska jest uważana za kraj o najbardziej zaawansowanym i wszechstronnym systemie ubezpieczeń społecznych. Mamy przecież taką mnogość instytucyj ubezpieczeniowych, jak żaden inny kraj. Mamy Fundusz Bezrobocia, Kasy Chorych, Zakłady od wypadków i Zakłady emerytalne. A każda z ustaw ubezpieczeniowych budowano na szczegółowym rachunku matematycznym i niezbitych danych statystycznych, wykluczających możność omyłki; każdy rodzaj ubezpieczenia miał swoje niezbite naukowe podstawy.

Tymczasem rzeczywistość jeszcze na długo przed nadejściem obecnych ogólno-światowych trudności, obaliła iluzje ubezpieczeniowe.

Nie sprostały, jak wykazała dowodna praktyka, ani swym zadaniom, ani pokładanym nadziejom Kasy Chorych, najsilniejsze finansowo.

Pomimo ogromnych kapitałów, ściąganych w postaci składek od pracowników i pracodawców, Kasy Chorych nie mogą się nawet zdobyć na samowystarczalność, a konieczność pobierania opłat za lekarstwa i wizyty u lekarzy coraz wyraźniej jest wysuwana. Trudno jest pominąć fakt, że forma i jakość pomocy lekarskiej okazują pewne braki.

Jeśli chodzi o Fundusz Pracy, to jego rola robiła od samego początku wrażenie plastra na wielkiej, ropiejącej i nieuleczalnej ranie ustrojowej, jaką jest współczesne bezrobocie. Wszak bezrobocie trwa całe lata, zasiłki zaś ograniczają się do tygodni i są istotnie kroplą w morzu wielkiej ilości bezrobotnych, wyczekujących jak zbawienia pracy.

Najbardziej jednak iluzoryczną, a przytem niesłychanie uciążliwą formą ubezpieczeniową są długoterminowe ubezpieczenia, a więc od starości i na wypadek niezdolności do pracy. Pracownik umysłowy, a w przyszłości zgodnie z ustawą scaleniową, również i robotnik obowiązany jest całe życie płacić wysoką stawkę, by po dojściu do 65 lat uzyskać emeryturę.

Jakaż ironja kryje się w tym jednym przepisie: 65 lat. Któż z nas inteligencji pracującej lub robotnik dotrwa na stanowisku do 65 roku życia.

Ustawodawca w motywach do swojego projektu brał za podstawę stosunki przedwojenne, gdy każdy pragnący pracować, pozostawał na swem stanowisku, dopóki mu tylko wzrok i słuch pozwalał. Lecz dziś?

Kto są bezrobotni? Kogo w pierwszym rzędzie redukuje się w fabrykach, biurach i bankach? Ludzi, którzy przekroczyli 45 lat i już zbyt intenzywnie pracować nie mogą, a przytem są drodzy, więc zastępuje się ich przez siły młodsze i tańsze.

Siwa głowa w halach fabrycznych czy w lokalach biurowych należy do rzadkości.

Wszędzie młode twarze, a ci, których tam można nazwać starszymi, nie wykazują więcej nad 40 do 45 lat. Po czterdziestce warsztaty pracy stawiają pracowników już poza nawias.

W dzisiejszym czasie racjonalizacji, normalizacji i modernizacji pracy ludzie tacy są niepotrzebni. Po usunięciu z zajęcia, mogą już do końca życia rejestrować się w urzędach pośrednictwa pracy jako dożywotni bezrobotni, mogą przepędzać letnie miesiące w parkach miejskich, mogą w najlepszym razie dostać się jeszcze na roboty publiczne. Stałej pracy fizycznej czy umysłowej w tym wieku dziś trudno oczekiwać.

Wolno im natomiast czekać na dojście 65 lat, by jeśli mają za sobą przepracowane lata i nie utracili swych praw, otrzymać drobną cząstkę pobieranej pensji jako emerytury.

Wcześniej jednak nic się nie należy.

Jak widać z tego wszystkiego, nasze metody ubezpieczeniowe powinny w niejednym wypadku być zreformowane. Praktyka życiowa wykazała braki i luki, nawet wręcz sprawiedliwości. Z jednej strony uciążliwe składki, z drugiej minimalne, albo wręcz fikcyjne korzyści ubezpieczeniowe.

To też doświadczenie dotychczasowe powinno służyć za wskaźnik niezbędnej i nieuchronnej konieczności reformy istniejącego obecnego systemu opieki społecznej, — reformy, dostosowanej do wymagań czasów, w których żyjemy i wypływających z nich potrzeb. A im szybciej do tego się zabierzemy, będzie to z większą korzyścią dla szerokich rzesz pracowników, bezpośrednio w tem zainteresowanych ,a także i dla samych instytucyj.

Ciężkie położenie rzemiosła tarnowskiego.

Kryzys gospodarczy daje się dziś wszystkim we znaki. Szczególnie jednak odczuwają ciężkie położenie gospodarcze samodzielni rzemieślnicy, a zwłaszcza rzemieślnicy budowlani, ponieważ ruch budowlany zeszedł wskutek braku kredytu do minimum.

Warunki życiowe i stosunki zawodowe rzemiosła przedstawiają się tak fatalnie, że niejeden z mistrzów przebiega kilka dni różne zakątki miasta, by wynaleść jakąkolwiek, choćby najmniejszą pracę. Jeżeli ponadto zważy się konkurencję ze strony niewyszkolonych należycie lub niesamodzielnych rzemieślników, konkurencję, której wytrzymać nie potrafią rzemieślnicy samodzielni, mający karty przemysłowe lub koncesje przemysłowe, opłacający świadectwa przemysłowe, podatki i różne świadczenia socjalne, to położenie rzemieślników samodzielnych przedstawi się w tem jaskrawem świetle.

Poprostu wierzyć się nie chce, gdy się przegląda statystykę Izb Rzemieślniczych w Polsce, ilu jest bezrobotnych wśród rzemieślników-fachowców. W niektórych połaciach naszego kraju rzemieślnicy bezrobotni stanowią 85 procent ogólnej ilości zarejestrowanych rzemieślników.

Rzemiosło jest u nas traktowane po macoszemu. Ta olbrzymia falanga pracowników nie posiada nawet do dzisiejszego dnia żadnej ustawy ubezpieczeniowej.

W dodatku warsztaty rzemieślnicze posiadają dziś wielu konkurentów w osobach różnych przygodnych „fachowców", obchodzących mieszkania i ofiarowujących swe usługi za psie pieniądze. Mniejsza z tem, jak ta robota zostaje wykonana, zleceniodawca dowiaduje się o tem po niewczasie, albowiem dopiero wtedy, gdy zapłacił już za wykonaną pracę i gdy „rzemieślnik"-fuszer dawno się już ulotnił. Odbiera to nietylko chleb prawdziwie wykwalifikowanym rzemieślnikom, lecz również im wyrobioną i zasłużoną opinję.

Wobec powyższego stanu apelujemy do całego społeczeństwa, aby swe zamówienia, chociażby najdrobniejsze, oraz reperacje kierowało do samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają fachowców i dają pełną gwarancję za wykonane prace. Płacą podatki państwowe, samorządowe i świadczenia socjalne, a tem samem przyczyniają się do zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Kto nie kieruje swych zamówień, reperacyj i t. p. zleceń do samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, tylko popiera fuszerów, który cały swój warsztat pracy noszą w jednej teczce pod pachą, ten nietylko że niema żadnej gwarancji należytego wykonania prac, lecz przyczynia się do pogłębienia kryzysu gospodarczego i zwiększenia bezrobocia.

Rzemieślnik.

NA EKRANIE.

Teatr świetlny „Marzenie". KURTYZANA.
Kino „Apollo". WESOŁY KARAWANIARZ.

Z TYGODNIA.

Związek chemiczny.

Jak wiadomo, władze kolejowe już z dawien dawna nosiły się z zamiarem przeprowadzenia unifikacji wszystkich związków, pokrewnych sobie ideologją. Częściowe zrzeszenie związków humanitarnych i sportowych już nastąpiło. Rozpatrywany jeszcze jest podobny projekt co do związków politycznych, gospodarczych i innych.

Istnieje jednak w warsztatach kolejowych związek, nigdzie „niepisany", ale czynny, nie posiadający władzy, a jednak są tam „starsi i młodsi", którzy ze względu na problematyczną swą wartość, niewiadomo której z wyż wymienionych federacyj podporządkowany być winien.

Istnienie tego związku sięga ponoć daty poświęcenia warsztatów. Z czasem, dzięki przesunięciom i przeniesieniom, związek ten zasilony został samemi asami i dzięki pewnemu czynnikowi łączącemu, rozrósł się, wzrósł i obrósł w... piórka. Na czele kroczy coś siedmiu takich asów. Takich... siedmiu braci... ssących.

Otóż już w ów pamiętny dzień poświęcenia warsztatów, jak głosi legenda, też niepisana, nastąpiła segregacja pracowników warsztatowych, podług ich ulubień prywatnych. I tak, gdy nastąpił „gwóźdź" uroczystości, t. j. obiad, przy którym zasiedli tak goście, władze różne, pracownicy, jak i władze kolejowe, spostrzeżenia czynione ze strony tych ostatnich dały takie wyniki:

Jedni z pośród pracowników objawiali słabość do owoców sztuki kulinarnej, inni starali się być „fotogeniczni" władzy, wielu popisywało się sztuka retoryczną, niektórzy zaś uporczywie milczeli i t. d.

Większość jednak zabawiała się przelewaniem z pełnego w puste.

Według powyższych spostrzeżeń władze mogły się zorjentować, jaki to materjał powstanie z tego narybku. Dziś można to sprawdzić. Są więc: hodowcy różni, asesory i głodomory, zapomnieni i wyróżnieni, działacze i...

Nad tem ostatniem kiwały się z troski i grozy głowy czcigodnej władzy. Przyczyną tego było stwierdzenie faktu masowego zalewania się roztworem chmielowym i związkiem chemicznym H_2O + Spir + SoK.

Próbowano w początkach zaradzić złemu przez zwinięcie laboratorium doświadczalnego p. Pchanka, umieszczonego w kuchni personalnej, gwoli wygody pracowników. Jeden z dygnitarzy owego niepisanego klubu miał się wyrazić, że: „warsztat nie pójdzie niepodlewany". Poszli — ale z niego, tacy, którzy nie przyjęli święceń chemicznych z rąk jednego bodaj z owych siedmiu braci... lub narazili się przedstawicielom potężnego „związku przetwórców" H_2O + Spir + SoK, a raczej z szacunku dla środkowego pierwiastka: Spir + H_2O + SoK.

Niedawno wyszedł okólnik, zabraniający używania alkoholu w stanie wolnym lub też w połączeniach — w nadmiernych ilościach. W dniu ogłoszenia prawie, bractwo pourżynało się „na fest". Jedni z radości, że władza zwróciła uwagę na tak ważny czynnik popędowy pracy, uznając to za legalizację, inni zaś na serjo żegnali się z wódzią „do jutra". Nad ranem wiatr zaś niósł głosy i tony pieśni w stronę Krakowa: „Sędziami wów czas będziem my".

Represywniejsze wystąpienia władzy wzmagają tylko ilość zebrań informacyjno-zakrapianych członków. Czasem na prowincji z okazji imienin i t. p. Wogóle „okazje" są wykorzystywane.

Piszemy: „członków", bo wobec „uporczywego" stanowiska władzy, nie chcącej tolerować takiego „spirytystycznego" klubu, ze względu nawet na popieranie skarbu, należą i stanowią filar i gros K. S. P.

Wielu jednak żyje w stanie „wolnym". Uznaja wszak i wenerują swą władzę przy onem zrzeszeniu, powodując się uznaniem dla rekordów lub z innych względów.

Może... że bez podlewania naprawdę byłoby gorzej. Miejsce „pracy" wyglądałoby na klasztor o surowej regule.

Obecnie zaś kwitnie w pełni radość życia towarzyskiego. Na prawem skrzydle i na czole sami „swoi". Niema profanów. Ci drżą mimo czystych sumień, a tylko przez wstręt do „czystej", niedopuszczani do ołtarza świątła (o niebieskim płomieniu).

A wtajemniczeni szukają okazji do doświadczeń nad: Spir + H_2O + SoK.

Nie masz to wiary jak w naszym znaku,
Na bakier fezy — do góry... nosy.
Pax vobiscum.
Do czasu...

S. p. r.

Imponujący przebieg uroczystości Zjazdu Straży Poż.

Dnia 10 bm. odbył się w Tarnowie imponujący Zjazd Strażactwa Okręgu VI-go z okazji 10-letniego istnienia Naczelnictwa Okręgu VI-go w Tarnowie, urządzony przez powyższe Naczelnictwo pod protektoratem: JE. Ks. Biskupa Dra Lisowskiego, oraz WPanów Gen. Narbuta-Łuczyńskiego, Inż. Kwiatkowskiego, Woj. Inż. Twardy, Prez. Gł. Zw. Str. Poż. R. P. i Woj. Dra Kwaśniewskiego, Prez. Rady Zw. Str. Poż. Woj. Krak.

Po zbiórce oddziałów Straży Pożarnych na placu koszar 16 p. p. i raporcie złożonym tamże Nacz. Okr. VI. Drowi Rosieńskiemu przez druha Starostkę, kom. OSP. Tarnów jako komendanta całości, odmaszerowały oddziały Straży w liczbie około 500 przy dźwiękach muzyki kolejowej do kościoła katedralnego na nabożeństwo, po którem odbyła się na placu Kazimierza Wielkiego dekoracja zasłużonych członków tut. Okręgu, a mianowicie: Inż. **Letschera**, kier. warsztatów kolejowych i druha **Starostkę**, kom. Tarnowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej srebrnym medalem zasługi, zaś druha **Bocoria**, kom. Tarn. Straży Kolejowej bronzowym medalem zasługi, które to odznaczenia przypiął im przed frontem ustawionych Oddziałów delegat Starostwa, ref. Dr Gołkowski. Do zebranych na pl. Kazimierza W. druhów przemówił z balkonu adw. Dra Skowrońskiego druh Franciszek Sobczyk, inspektor pożarnictwa. Następnie odbyła się defilada oddziałów przed władzami naprzeciw budynku Starostwa. Po defiladzie odbyły się z dworca kolejowego w kierunku Koszyc zawody marszowe w maskach gazowych na przestrzeni 3 km. o nagrodę do mety na dworcu kolej. Oddział OSP. Tuchów uzyskał pierwszą nagrodę, drugą drugą Oddział OSP. Tarnów, trzecią Oddział OSP. Dąbrowa.

W sali kina Marzenie odbył się uroczysty poranek, na którym po krótkiem, gorącem a pełnem głębokich myśli zagajeniu, wygłoszonem przez nacz. Okręgu Dra Rosieńskiego, zakończonem wzniesieniem okrzyku na cześć Rzpltej, nastąpiły przy przepełnionej sali produkcje muzykalno-wokalne, podczas których p. Marja Tyralska z Jarosławia, przy dyskretnym akompaniamencie ogólnie cenionej prof. p. Ziemiańskiej, odśpiewała Szopena: „Żal", Karłowicza: „Pamiętam", Leoncavalla: „Matinatę" i Różyckiego: Walc z op. „Casanova", zachwycając słuchaczy swym wspaniałym głosem, — zaś wyśmienicie zgrany kwartet Instytutu Muzycznego w Tarnowie (prof. Tukacz, Bisek, Dec i Tabkowski) odegrał 3 utwory, nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Po wspólnym obiedzie, podczas którego przemówili p. ref. Dr Gołkowski i del. miasta Tarnowa p. Łopuski, kier. warsztatów kolej. inż. Letscher i nacz. Okr. Dr Rosieński, przewiozła bezpłatnie uzyskana od Dyr. PKP. separatka Oddziały Strażactwa i publiczność na boisko KPW. „Metal", gdzie odbyły się zawody 9 drużyn.

Doniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Związku „Zjednoczenie Kolejowców Polskich".

W dniu 10 września br. przeżył tarnowski Związek „Zjednoczenie Kolejowców Polskich", a z nimi społeczeństwo tarnowskie, podniosłe chwile z okazji poświęcenia sztandaru tegoż Związku. Uroczystość odbyła się zgodnie z zapowiedzianym porządkiem i miała następujący przebieg.

Już od rana na peronie dworca kolejowego, umajonego zielenią zjeżdżały do naszego grodu poczty sztandarowe i delegacje pozamiejscowych oddziałów i to z dalekich stron Polski.

Z przed dworca kolejowego ruszył pochód do kościoła XX. Misjonarzy. Na przedzie pochodu szła orkiestra kolejowa, następnie dwadzieścia jeden delegacyj ze sztandarami tak miejscowemi, jak i pozamiejscowemi. O godz. 10.30 została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele XX. Misjonarzy. Po odprawionej Mszy św. i po poświęceniu sztandaru wygłosił ks. Dr Lubelski do uczestników gorące kazanie.

Następnie ruszył cały pochód wraz z publicznością pod płytę „Nieznanego Żołnierza", gdzie Z. K. P. (Oddział Tarnów) złożył u stóp grobu piękny wieniec.

Ze stopnia grobu przemówił do zebranych uczestników delegat z Warszawy Z. K. P., a następnie nastąpiło uroczyste ślubowanie na sztandar.

O godz. 12.30 w sali Sokoła prezes Związku Zjed. Kolej. Polskich p. Ludwik Kargul powitał przedstawicieli władz, urzędów i zaproszonych gości, a następnie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru.

W czasie obiadu przemawiali JE. Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski, nazywając kolejarzy „drugą armją", inż. Letscher, naczelnik warsztatów w Tarnowie, prof. Gładyszewski, prof. Wojciechowski i szereg delegatów.

Niedzielna uroczystość poświęcenia sztandaru Z. K. P. była potwierdzeniem, że kolejarze łączą się i idą drogą wyznaczoną przez „obowiązek państwa".

Dzięki długoletniemu prez. tegoż Związku p. Ludwikowi Kargulowi, oraz całemu Zarządowi należy się pełne uznanie za umiejętne jednoczenie rozwaśnionych i po błędnej drodze prowadzonych kolejarzy.

Tramwaje przestaną kursować.

Już niezadługo przestaną kursować tramwaje tarnowskie. Może się znajdzie ktoś, kto przez wydzierżawienie przedłuży żywot naszym tramwajom i jeszcze jakiś czas będziemy mogli dalej jeździć, a potem — o ile stosunki nie zmienią się na lepsze — to będzie to samo.

Najpoważniejszym dzierżawcą będzie prawdopodobnie PFZA. w Mościcach, która już jedną komunikację zabrała (autobusy), to może po porządku i tramwaj wydzierżawi. A może zabierze za jaki dług?

Dochody z tramwaju ostatniemi laty bardzo się zmniejszyły, przez co przedsiębiorstwo tramwajowe stało się deficytowe. Pomimo obniżenia cen biletów przez wprowadzenie t. zw. bloczków, ruch wcale się nie zwiększył.

Dochód z tramwaju wynosi przeciętnie 6 tysięcy złotych miesięcznie, t. j. prawie tyle ile potrzeba na zapłacenie służby tramwajowej w sile 30 ludzi. Natomiast za zużyty prąd, amortyzację, materjał, potrzebnych ludzi do naprawy toru i na szereg innych wydatków pieniędzy brak.

Gdy Magistrat miał jeszcze „małą, dojną krówkę", jak ściąganie podatków państwowych, to nie zwracał większej uwagi na deficyt tramwajowy. Teraz, gdy ta „dojna krówka" uciekła i okazał się brak pieniędzy, więc musiało się więcej uwagi poświęcić jaskrawym deficytom.

Na pierwszy ogień poszedł tramwaj, potem pójdzie rzeźnia, a potem znów coś, a gdy braknie pieniędzy, to za dzierżawę pałki słynnego Szeli, która znajduje się w Muzeum, też ktoś da parę groszy.

Ale to żart, choć czasem i ze żartu do czegoś poważnego przychodzi.

Mamy pełną nadzieję, że tut. Magistrat w okresie jesiennym, zimowym i wiosennym nie dopuści do likwidacji tramwaju. W ostatecznym razie, gdyby chodniki lub jezdnia na ulicy Lwowskiej były możliwe do użytku dla publiczności, to jeszcze możnaby się obejść bez tramwaju, ale tramwaj na ul. Lwowskiej jest dla publiczności żywym chodnikiem, gdyż od kilku lat ta ulica jest jednem bagnem.

Straszne samobójstwo z powodu trudności finansowych.

W tym miesiącu mamy w Tarnowie już drugie samobójstwo izraelity, z powodu trudności finasowych.

Pierwsze samobójstwo popełnił w Hotelu Polskim Mendel Feikosz, lat 24, zaś drugie samobójstwo w dniu 11 bm. popełnił przy ul. Szpitalnej 10 niejaki Herman Leibel, lat 42, z zawodu stolarz.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych, gdy żona udała się na strych, Leibel popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta.

Jak zeznali domownicy, samobójca nosił się już dawno z zamiarem pozbawienia się życia z powodu złych stosunków materjalnych. W krytycznym dniu pokazywał domownikom nabyty rewolwer, jednak nikt nie przypuszczał, że Leibel pomimo objawiania niechęci do życia, zdobędzie się na tak straszliwy krok.

Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

Stan urzędniczy w świetle cyfr.

W związku z aktualną dziś dla wszystkich pracowników państwowych sprawą redukcyj personalnych w urzędach, która to redukcja ma objąć 10 procent pracowników, podajemy dla orjentacji naszych Czytelników, ilustrujące ilość etatów i sum, przeznaczonych na wydatki osobowe w budżecie na rok obecny.

Ogólna ilość etatów w tym budżecie wynosi 438.000. Cyfrą tą nie są objęci szeregowi niezawodowi, emeryci, inwalidzi, uczestnicy powstań, byli skazańcy polityczni, rozmaici niżsi pracownicy państwowi, płatni z kredytów rzeczonych (np. dróżnicy, szoferzy i t. p.) i wogóle pracownicy nieetatowi.

Wymieniona ilość ogólna obejmuje: kolejarzy 153.000, oficerów, podoficerów zawodowych i urzędników wojskowych 67.000, nauczycieli, profesorów i urzędników oświatowych 84.000, funkcjonarjuszów Min. Spraw Wewn. 41.000 (w tem policji 30.000), urzędników skarbowych, celnych, straży granicznej 29.000, sędziów, prokuratorów, aplikantów, urzędników sądowych i więziennych 20.000.

W przedsiębiorstwach nieskomercjalizowanych i monopolach ilość pracowników wynosi około 50.000, w tem pocztowców 36.000, a pracowników lasów państwowych 11.000. W cyfrach tych nie mieszczą się robotnicy, zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach i monopolach.

Łącznie z emerytami, inwalidami, pracownikami nieetatowymi, szeregowymi niezawodowymi i robotnikami, zatrudnionymi w przedsiębiorstwach państw., otrzymamy przeszło 1,200.000 osób, pobierających uposażenie ze skarbu państwa.

Wydatki personalne wynoszą: w budżecie administracji 956.000 zł., w przedsiębiorstwach nieskomercjonalizowanych 128.000 zł., w monopolach 18.000 zł., w kolejach państwowych (bez emerytur) 543.000 zł., razem 1 miljard 625.000 zł.

NADESŁANE.

Niedołęstwo lub własny interes prezesa Koła Kupieckiego.

Dnia 27 sierpnia odbyło się w Kole Kupieckiem zebranie protestacyjne przeciw ostatnim zarządzeniom Magistratu w sprawie przeniesienia straganów z owocami i jarzynami z Rynku na Burek.

Pierwszy zabrał głos sekretarz Koła Kupieckiego, który przedstawił rozpaczliwe położenie straganiarzy, którzy z jednej strony obarczeni ciężkiemi podatkami, z drugiej ostatniem zarządzeniem i to w tym czasie wydanem, gdy kupiectwo całego świata walczy ze straszliwym kryzysem.

Jako drugi zabrał głos p. Aszer Laufer, który proponuje odroczenie zgromadzenia z powodu niezjawienia się prezesa Koła Kupieckiego p. Szancera. Wniosek ten odrzucono z miejsca.

Następnie przyjęto wniosek w sprawie wysłania delegacji do Magistratu.

W ostatniej chwili prezes p. Szancer zrobił „plajtę" i nie poszedł z wybraną delegacją interwenjować (ładny prezes Koła Kupieckiego).

Do dnia dzisiejszego nie wiedzą kupcy, jakiemi powodami kieruje się p. Szancer, że nie chciał stanąć na czele delegacji.

Następnie A. Laufer zaproponował zebranym wysłanie memorjału detailicznych kupców do władz lokalnych i wojewódzkich. Memorjał sporządzono, podpisano przez kilkudziesięciu pokrzywdzonych po to, by więcej światła dziennego nie widział.

Sprawę tę powinien Wydział Kupiecki wyjaśnić.

Według krążących pogłosek, miał Magistrat przenieść straganiarzy z Rynku na Burek ze względów higienicznych.

Nie wiemy też, z jakich to względów estetycznych czy może higienicznych pozostały stragany ze starzyzną, z których wieje smród. Czy piękne jabłko lub gruszka są gorsze od starych spodni i innej starzyzny?

W sercu Krakowa, w samym Rynku, obok Muzeum Narodowego wolno sprzedawać owoce i jarzyny i wcale nie szpeci to miasta, a u nas to zawadziło komuś, któremu jest potrzebny w przyszłości mandat!

Wiedzą tarnowscy kupcy, że z chwilą gdy znajdą się wszystkie stragany na burku, to znów wszystkie furmanki znajdą się pod parkanem młyna p. Szancera i przez to obrót w młynie będzie większy, ale z tego powodu nie można pokrzywdzić tych najbiedniejszych

Przypuszczamy, że p. Szancer zmieni swoją politykę do tych najbiedniejszych, gdyż tym najbiedniejszym kupcom jest zupełnie niepotrzebny prezes, który sprawy w ten sposób załatwia.

Z MIASTA.

HOŁD Ś. P. ŻWIRCE I WIGURZE.

W rocznicę tragicznego zgonu śp. kpt. pil. F. Żwirki i inż. S. Wigury, którzy zginęli straszną śmiercią pod Cierlickiem dolnem roku ubiegłego, odbyło się w dniu 11 bm. staraniem Komitetu LOPP. żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym przy licznym udziale publiczności, władz i urzędów. Tegoż samego dnia odbyła się zbiórka na cele LOPP

ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów nadzwyczajne zebranie członków Oddziału.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W MOŚCICACH.

Pod przewodnictwem starosty Dra Döllingera, b. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego i prezesa OTR. Chilewskiego odbyło się wstępne zebranie organizacyjne w sprawie urządzenia w r. 1934 wystawy rolniczo-przemysłowej województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego.

Po opracowaniu statutu, Komitet wystawy rozpocznie przygotowawczą pracę.

W skład ścisłego Komitetu wchodzą prezes OTR. p. Chilewski, dyr. PFZA. w Mościcach p. Wowkonowicz i dyr. Izby rolniczej p. Boczek.

ŚW. FLORJAN W NOWEJ SZACIE.

Dnia 10 września o godz. 17 odbyła się skromna uroczystość przeniesienia ze starej kapliczki przy ul. Nowodąbrowskiej św. Florjana do nowej kapliczki na tej samej ulicy postawionej na miejscu dawniejszego cmentarza cholerycznego. Figurę św. Florjana, pięknie odnowioną, wśród pieśni przeniesiono z duchowieństwem na czele na nowe miejsce, gdzie dokonano aktu poświęcenia.

Następnie ks. kan. Dr Bulanda wygłosił piękne kazanie do licznie zebranej publiczności i kilku reprezentantów miasta.

Słowa czcigodnego kapłana, wysłuchane w skupieniu, dodały dalszej otuchy do otaczania opieką Stróża od pożaru św. Florjana.

Ks. Dr Bulanda wspomniał również o budowniczym tej kapliczki inż. Wojewskim, który z poświęceniem zabrał się do pracy i dał nowe schronienie św. Florjanowi.

Z NIWY KOLEJOWEJ.

Już od dłuższego czasu na warsztatach kolejowych w Tarnowie stosunki między pracownikami a niektórymi zwierzchnikami są jak krater dymiący przed wybuchem wulkanu, a dzieje się to dzięki tym pp. zwierzchnikom, którzy nie stoją na wysokości zadania pod niejednym względem. W związku z tem jeżdżą rozmaite prawdziwe i fikcyjne delegacje do Warszawy, na skutek czego zjeżdżają komisje, spisują sążniste protokoły, a rezultatu nie widać żadnego.

Jesteśmy w posiadaniu bardzo cennych materjałów, świadczących o bałaganie, nadużyciach i fermentach, istniejących na warsztatach i o ile władze kolejowe nie zoperują tego wrzodu w krótkim czasie i nie uzdrowią stosunków, będziemy zmuszeni podać je szerszemu ogółowi do wiadomości na łamach najbliższych numerów „Wiadomości Tarnowskich". A wtedy zachwieją się i padną wraz ze swoimi pupilami osoby, grożące redukcjami, a stojące wysoko.

Wiadomo zaś jest wszystkim, że im się ktoś wyżej wzniesie, to upadek jest tem boleśniejszy. Na razie tyle ku uwadze władz.

KOBIETA POD KOŁAMI MOTOCYKLU.

Na ul. Prez. Mościckiego motocykl N. N. urzędnika PFZA. w Mościcach potrącił starszą kobietę, która upadłszy na ziemię, doznała licznych kontuzyj na całem ciele.

Nieszczęśliwą niewiastę przewieziono do szpitala powszechnego.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, winę ponosi ofiara wypadku, gdyż sygnał ostrzegawczy motocyklisty był przepisowy.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ.

Dnia 12 b. m. woźnica Andrzej Dorocki z Przemyśla zameldował policji, że na Rzędzinie, tuż pod mostem kolejowym, została mu skradziona z półkoszka liberja wartości 63 zł., oraz dowody osobiste. Policja wdrożyła dochodzenia za sprawcą kradzieży.

Dział sportowy.

Mistrzostwa rezerw.

Samson — ŻMS. 0 : 2. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie przewaga gości. Rezerwowa drużyna Samsonu zareprezentowała się tym razem słabo. Sędzia p. Bałowski.

Jutrzenka — Gwiazda-Stern 9 : 1. Przez cały czas przygniatająca przewaga Jutrzenki, która wystąpiła we wzmocnionym składzie graczami I. drużyny. Sędziował p. Bałowski dość dobrze.

Mistrzostwa kl. B.

WKS. 16 p. p. — Makkabi 7 : 1 (4 : 1). WKS. 16 p. p. miał jeden z najlepszych dni w sezonie i grał świetnie, przedewszystkiem atak, którego bohaterem był Langer. Dobrze sekundowała atakowi pomoc. Obrona bez zarzutu. Feltyński nie miał zbyt dużo do roboty. Makkabi zawiodła na całej linji i nie wytrzymała naporu 16 p. p. fizycznie. Sędzia p. Mikulski wykluczył z gry dwóch graczy Makkabi za krytykowanie jego rozstrzygnięć.

Tarnovia — Jutrzenka 3 : 0. Sędzia p. Kulczyk odgwizdał zawody, gdyż Jutrzenka na 10 minut. dogrywkę na boisku się nie stawiła.

Tarnovia — Samson 4 : 1 (1 : 1). Na boisku Tarnovii przy pięknej pogodzie, rozegrano ostatni mecz o mistrzostwo klasy B. Mecz stał na ogół na wcale wysokim poziomie, przyczem do przerwy uwidoczniła się lekka przewaga gości, po zmianie pól natomiast więcej z gry mieli tarnowianie.

Tarnovia wystawiła swój najlepszy skład i odniosła zasłużone zwycięstwo, mimo iż wynik 1 : 1 utrzymał się do 29 minuty po przerwie. Na specjalne wyróżnienie zasługują z drużyny zwycięzców Krawczyk, Mróz i Jachimek.

Z Samsonu Ausenberg, Sprung.

Sędziował p. Mgr. Gries bardzo dobrze, poza fatalnem błędem nieuznania prawidłowej bramki, strzelonej przez Rubenbauera. Po tem zwycięstwie Tarnovia zdobyła bezapelacyjnie tytuł mistrza kl. B.

Wicemistrzem jest drużyna kolejowa K. P. W. Metal.

Sandecia — ŻMS. 1 : 1. Ładna gra ŻMS. na obcym terenie. Sędzia p. Jachowicz bardzo dobry.

Oleksik Ed.

Kronika żałobna.

† **Piotr Muniak**, emer. st. ofic. sądowy, zmarł 7 bm., przeżywszy lat 65.

† **Stanisław Dorosz**, kupiec i obywatel m. Tarnowa, zmarł 10 bm., przeżywszy lat 36.

† **Anna Skorupowa**, obywatelka m. Tarnowa, zmarła 10 bm., przeżywszy lat 61.

† **Krysieńka**, córka Stefanji i Józefa Landorlów, uczenica III. kl., zmarła 11 b. m., przeżywszy lat 9.

† **Franciszka Burdowa**, zmarła 11 b. m., przeżywszy lat 83.

† **Michał Szpara**, em. funkc. PKP., zmarł 12 b. m., przeżywszy lat 47.

† **Z Grodzińskich Matylda Jordanowa**, wdowa po urzędniku skarbowym, zmarła 13 b. m., przeżywszy lat 78.

† **Eugenia Idzikowa**, obywatelka m. Tarnowa, zmarła 14 bm., przeżywszy lat 77.

† **Zygmunt Rapacz**, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 50.

Redakcja i administracja Tarnów, ul. Prez. Mościckiego L. 4. Godziny przyjęć od **6-tej** do **7-mej wieczorem**. Rękopisów nie zwraca się. Na odpowiedź załączyć znaczek. **Prenumerata:** Kwartalnie 2·50 zł Półrocznie 5 zł. Rocznie 10 zł. **Ogłoszenia:** Cała strona 150 zł., ½ 75 zł. i t. d. Przed tekstem o 50% drożej. Stałe ogłoszenia według umowy. Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Szewczyk.** Drukiem J. Pisza w Tarnowie.